

(Po przerwie)

(Obecnie jak w pierwszym dniu rozprawy)

Przewodn. Wznawiam posiedzenie Najwyższego Trybunału Narodowego.

Prok. Cyprian: Wysoki Trybunał, proszę o dopuszczenie dowodu ze świadka Zygmunta Wanickiego, który jest obecny w gminie sądowym i który zezna, że w zimie z polecenia oskarżonego polewano zimną wodą rozebranych na dworze jeńców rosyjskich, którzy nie chcieli pójść do pracy.

Przewodn.: Czy obrona ma jakieś wnioski co do wezwania tego świadka?

Adw. Umbreit: Nie.

Przewodn.: Najwyższy Trybunał Narodowy postanowił dopuścić dowód ze świadka Wanickiego.

Proszę wezwać świadka, którego pan Prokuratora zaofiarował.

Świadek podał co do swej osoby: Zygmunt Wanicki, lat 36 urzędnik, żonaty, wyznania rzymsko-katolickiego, w stosunku do stron obcy.

Przewodn.: Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

Prok. Cyprian: Zwalniamy od przysięgi.

Adw. Umbreit: Zwalniamy od przysięgi.

Przewodn.: Trybunał postanowił przesłuchać świadka bez przysięgi. Upominam świadka o obowiązku zeznawania prawdy i odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Świadek ma zeznawać o pewnych okolicznościach mu wiadomych, dotyczących postępowania oskarżonego w Oświęcimiu.

Może świadek powie, w jakich okolicznościach znalazł się w obozie.

Świadek Zygmunt Wanicki: W obozie w Oświęcimiu znalazłem się 15 sierpnia 1940 r. z t.zw. pierwszym transportem warszawskim. Aresztowany byłem nie na skutek łapanki, lecz na skutek osobnej listy. Z Oskarżonym Hoessem zetknąłem się bliżej, na tyle bliżej, że mogę zeznawać o tym, zdając sobie sprawę z konieczności prawdomówności - zasadniczo trzy razy na terenie obozu. To co zeznawali tutaj dotychczas koledzy pokrywa się prawie w zupełności z prawdą, więc nie chcę o tym mówić. Chcę tylko zwrócić uwagę, na trzy fakty, gdzie osobiście zetknąłem się blisko z Oskarżonym. Mianowicie poraz pierwszy, kiedy komando wywoziło śnieg z terenu obozu na teren rzeki Soły. Przypadkowo nie zauważyliśmy Hoessa wychodzącego ze swej willi, która stała w pobliżu i on idąc przy t.zw. rollwadze uderzył każdego z nas po jednym razie szpicrutą, którą prawie stale nosił przy sobie. Muszę stwierdzić, że nie było to bardzo mocne uderzenie, bo jak nam się wydawało i jak potem słyszałem niejednokrotnie w obozie, był on tak leniwy do większych wysiłków fizycznych. Dlatego ja nie poczułem tego uderzenia tak mocno, jakbym się tego spodziewał.

Idąc w porządku chronologicznym, po raz drugi zetknąłem się z nim bliżej, kiedy w końcu listopada albo w pierwszych dniach grudnia 1941 r. pewnego razu - pracowałem wtedy na Industriehof I - kazano nam pozostać w obozie i mieli nam dać specjalną pracę w t.zw. Rustenlager. Lagerälteste Bruno Brodniewicz ustawił nas przed bramą. Staliśmy tuż przy bramą. Staliśmy tuż przy bramie. I kiedy właśnie prawdopodobnie

4/11

108

4-ty dzień rozpraw

MN/VO

23/2

czekając jeszcze na czyjeś dyspozycje Lagerälteste Brod-
niewicz chciał nas skierować do tej pracy, otwarła się
brama i w towarzystwie jednego SS-mana , którego nie zna-
łem z nazwiska oraz Geiblera, będącego wtedy w randze
Sturmbahnführera, wszedł oskarżony Hoess i wszyscy wolnym
krokiem poszli w kierunku placu apelowego. Kiedy zbli-
żali się do bramy, która dzieliła obóz polski od obozu
jeńców sowieckich, a przy której staliśmy, Lagerälteste
podał nam szybko komendę „podsłoczył, zameldował coś
czego nie dosłyszałem, otworzył bramę i ci trzej weszli
na teren obozu rosyjskiego. Zatrzymali się tuż po drugiej
stronie bramy, tak, że to było w odległości mniej więcej
10- 15 kroków od nas. Myśmy stali p lewej strony bramy, a
po drugiej stronie zatrzymali się Hoess z Towarzyszami.
Zatrzymał ich incydent, jaki miał miejsce -----

Biuro
i Archiwizacji

z jeńcami rosyjskimi. Mianowicie w ^{o tej same} międzyczasie odebrały już wszystkie komendy ³ i obozu ⁴ do pracy, została ⁵ tylko ^{tylko} grupa ludzi, specjalnie wybrana do tej pracy, o której mówię, a po drugiej stronie, na trotuarze i częściowo w rynsztoku szwix przed blokiem 24-tym znajdowała się grupa z 6-8 jeńców sowieckich, ^{przed 940} ^{Hoers i Kowalewicz} stało kilka ~~raz~~ Kapów i jeden blokowy. ~~Oni~~ ^{oni} stanęli przy tej grupie, tak że można było słyszeć wyraźnie kilka słów po niemiecku. ^{Kapowie!} ~~Zdawało~~ ^{to} sprawozdanie co do tej ~~grupy~~ ^{grupy}, że to są ci jeńcy, którzy nie chcą iść do pracy. Byli to ludzie, źle wyglądający, wycieńczeni, źle ubrani, prawie bez odzienia. Przez tłumacza, którym był Lageraltaste Drobniowicz, ^{rosyjski} ~~nie~~ wyjaśniono im, że będzie z nimi niedobrze jeżeli nie pójdą do pracy. Jeden z tych jeńców sowieckich, trzymający się jeszcze na nogach, gdyż co najmniej dwóch leżało na ziemi, a trzech, albo czterech tylko było w pozycji stojącej....

Biuro Upamiętnienia
i Archiwizacji

24/1.

413

tłumaczył po rosyjsku, że jest "balnoj", pokazywał na brzuch, że poszedł by do pracy, ale nie może. Te słowa przetłumaczył Brodniewicz. Wtedy komendant Höss zwracając się lekkim obrotem głowy w kierunku stojącego obok niego Seidlera powiedział, że należy polać ich wodą. Słowo Wasser wyraźnie słyszałem. Życzenie zostało spełnione w mig, podskoczył Brodniewicz i jeszcze któryś z kapo, a w międzyczasie Seidler, który zdaje się miał też szpicrutę wskazał, żeby ich rozebrać. Rozebrano ich. Mróz już był, 10-15 stopni, i trzęsących z zimna zdejmowali ubranie, ubrania tego nie było zresztą wiele, marynarka, spodnie, bielizna nic więcej. Jeden trochę się opierał, zdawałem sobie sprawę, że nie był już w pełni przytomny. f
 siłą z niego dwóch usłużnych kapo ¹⁹ściągnęło z niego marynarkę i spodnie. Przyniesiono 2 czy 3 wiadra wody. Komendant Höss był za leniwy, żeby się samemu trudzić tylko Brodniewicz i kapo poczęli ich oblewać wodą i chlusnęli wodą na tego, który mówił że jest "balnoj". Höss się uśmiechał przy tym i wolnym krokiem odszedł w głąb obozu rosyjskiego. Straciłem go z oczu. Potem, przenosząc jakieś belki, ²⁰łaty drewniane zobaczyłem, że z jeńców leżało 5 czy 6 jak trupy, jeden był bardziej przytomny i podnosił się na rękach. Zobaczyłem wtedy Seidlera, nie pamiętam jaką wtedy miał funkcję, zdaje się że Lagerführera. Przechodził obok. Żołnierz sowiecki zwrócił się do niego, ~~za~~ ²¹ktos przetłumaczył, może Brodniewicz, pokazując w kierunku wiszącego u pasa pistoletu, żeby go zastrzelił. ²²ktos przetłumaczył, mówił Brodniewicz
 Słów wyraźnie nie słyszałem, a Seidler powiedział, że szkoda kuli. Tylko jeden ^{z jeńców} się poruszał, inni prawie że się nie ruszali, choć byli jeszcze żywi. To było po godzinie czasu. Do tego momentu mogę odtworzyć co zaobserwowałem i co zapamiętałem do dnia dzisiejszego. Więcej specjalnych uwag w tej sprawie nie mam.

4-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

24/2.

Przew. Czy oskarżony chce zabrać głos w tej sprawie?

Osk. Höss: Obydwa wypadki nie są mi znane. Ani uderzenia, ani polewania wodą.

Przew. Świadek obstaje przy swoim?

Sw. Napicki: Z całą pewnością. Było szarawo, nie pamiętam czy był w pelerynie, czy w skórzanym płaszczu, widziałem go kilka-kilka razy. Na ten szczegół nie zwróciłem uwagi. Było rzeczą niebezpieczną zbyt się przypatrywać.

Prok. Cyprian: Świadek wiez co się z tymi jeńcami stało?

Sw. Napewno nie żyli. Nie byłem przy tym, nie stwierdziłem zgonu, ale z całą pewnością przy tym wyglądzie, wycieńczeniu, nadzy, oblani wodą nie mogli żyć.

Prok. Czy woda marzała na nich?

Sw. Parowała i musiała zamarzać na nich. Było najmniej 10°.

Adw. Ostaszewski: Czy Höss wtedy, kiedy świadek podaje, że go widział był w czapce, czy z odkrytą głową?

Sw. W czapce.

Adw. Czy wobec tego nie może nastąpić omyłka, kiedy dzisiaj świadek widzi oskarżonego bez czapki?

Sw. Nie, bo nie tylko ja widziałem, ale inni koledzy. Jeden z kolegów może zeznawał, Pawliczek, spotkałem się z nim przypadkowo wczoraj, kiedy mu o tym opowiadałem, to on powiedział, że zna ten wypadek tylko nie zna bliższych szczegółów, bo nie był w pobliżu zajścia. Sam się utwierdzałem. Jak takie osoby przychodziły do obozu, to wszystkie bloki o tym wiedziały, Pawliczek, Höss, czy Fritche. W obozie wszyscy wiedzieli kto jest w obozie, SS-mani też się tym interesowali.

Adw. Świadek użył kilka razy słów, że Höss był za leniwy, żeby osobiście coś wykonać i dlatego przypuszcza, że te uderzenia szpic-

4-ty dzień rozpraw.

24/3.

415

rutą świadka i towarzysza jego były lekkie?

Sw. Hanicki: Nie były ani ciężkie, ani lekkie, nie zadane były z całą siłą.

Adw. Ostaszewski: Dlaczego świadek używa określenia Hössa, że był leniwy.

Sw. Nie widziałem go osobiście, żeby się znęcał, szczuplejszy od niego Fritsche jednego mego kolegę na placu apelowym tak zbił, że nie mógł się ruszać, nie wyręczał się kim innym.

Adw. Słowo leniwy określa człowieka, który nie chce pracować czy poruszać się. Czy świadek w tym wypadku nie uważałbym za właściwe użycie innego słowa - nie chcę podpowiadać - czy nie dobroduszny?

Sw. Nie, ^{ty} to określenie może niewłaściwie użyłem w znaczeniu ujemnym, ^{chciałem na myśli} to znaczy że dla niego, ^{Hössa} jako komendanta tak wielkiego obozu byłoby nie wskazane, żeby sam ^{coś} to czynił.

Przew. Nie wypadło?

Sw. Nie. Był zawsze czysto ubrany. Jak oblanio tych więźniów może sobie zawałał nogi, bo wycierał kilkanaście razy.

Adw. Więc ci jeńcy byli już na wpół żywi?

Sw. Tak, w bardzo słabej kondycji fizycznej.

Adw. Świadek powiedział, że Höss miał rzekomo powiedzieć, że tych jeńców należy - świadek słyszał słowo Wasser.

Sw. Wasser begiessen.

Adw. Z czego świadek wywnioskował, że to chodzi o oblanie?

Sw. Tego się można było odrazu domyślić, z ruchu.

Adw. Czy to była chęć znęcania się specjalnie nad ludźmi umierającymi, czy przyspieszenia końca? Jaki był cel tego?

Sw. Na podstawie rozmów, które przeprowadzałem z kolegami chodziło o to, że w pierwszych dniach jeńcy buntowali się. Był zna

4-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

416

24/4.

ny fakt wyrzucenia przez okno jednego blokowego Niemca, bo przy roz-
dziale zupy powiedzieli, że sami będą dzielić, że u nich jest taki
ustrój, że sami sobie mogą podzielić. To był niezwykły wypadek, żeby
się ktoś przeciwstawił blokowemu. Poza tym był wypadek, że jednemu
niemieckiemu kapo na komendzie rozbito siekierą głowę, nie pamiętam
nazwiska chociaż go znałem z widzenia. Była może psychoza, że jeńcy
sowieccy są nastawieni buntowniczo do wykonywania pracy w tych wa-
runkach, więc to było jako przykład odstraszający, ^{in explanation of} na widok pu-
bliczny ich zostawiono.

Przew. Świadek jest wolny.

Prok. Siewierski: Mam pytanie do oskarżonego.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów